

Informacja

Strona znajduje się w archiwum.



DZIELNICOWI PO SŁUŻBIE RATOWALI RODZINĘ

Data publikacji 21.05.2019

Dzielnicowi z jarocińskiej komendy, będąc po służbie, zauważyli pożar domu. Funkcjonariusze nie tracąc czasu ruszyli z pomocą poszkodowanym. Wchodząc do zadymionego budynku pomogli lokatorom bezpiecznie opuścić mieszkanie. Kiedy mieszkańcy byli już bezpieczni zaczęli ratować mienie.



W miniony piątek dzielnicowi z Jarocina, będąc po służbie zauważyli, że w jednym z pobliskich domów z poddasza wydobywa się dym. Z posesji dochodziło też wzywanie o pomoc, skierowane do jednego z policjantów. Mundurowi natychmiast zareagowali i pobiegli się do płonącego budynku.

Gdy dotarli na miejsce, sytuacja wyglądała bardzo dramatycznie. W budynku, w którym przebywało kilka osób, w tym dwoje dzieci i ich babcia, ogień opanował większość dachu. Funkcjonariusze: mł. asp. Tomasz Woelke, mł. asp. Marcin Andrzejewski, mł. asp. Piotr Bielawski, sierż. sztab. Marcin Kozłowski, asp. Bartosz Szymkowiak, asp. Paweł Kaczmarek i asp. Nikodem Hojak natychmiast pomogli będącej na miejscu kobiecie wyprowadzić z budynku przebywającą tam osobę, a następnie zaopiekowali się dziećmi. Jeden z funkcjonariuszy zaopiekował się psem.

Mundurowi jednak na tym nie poprzestali. Nie wiedząc, czy służby ratunkowe zostały poinformowane o zdarzeniu, policjanci wezwali na miejsce pogotowie i straż pożarną. Inni w tym czasie jeszcze raz dokładnie sprawdzili wnętrze domu. Ponieważ z palącego się dachu na teren posesji spadały płonące elementy, mundurowi wyprowadzili z posesji znajdujące się tam pojazdy, by nie uległy one zniszczeniu. Policjanci, do czasu przyjazdu strażaków, zajęli się także przygotowaniem terenu do sprawnego i szybkiego przeprowadzenia akcji gaśniczej. Akcja przebiegała bardzo dynamicznie. Jeden z funkcjonariuszy, posiadający uprawnienia ratownika medycznego, do czasu przyjazdu karetki miał pod kontrolą przede wszystkim osoby poszkodowane. Dzięki temu mógł sprawnie udzielić pomocy jednej z kobiet, która zemdliała.

Po przybyciu na miejsce pożaru pogotowia, mieszkańcy budynku zostali przekazani pod opiekę służb medycznych. Jak

się okazało, na szczęście żadna z osób nie odniosła poważnych obrażeń.

Akcja gaśnicza trwała ponad pięć godzin i uczestniczyło w niej kilka zastępów straży, zarówno z PSP jak i OSP. Jak ustalono, przyczyną zdarzenia było zwarcie instalacji elektrycznej.

(KWP w Poznaniu / kp)